

Sprawozdanie Erasmus+ Turcja, Antalya

Między 27.09.2023 a 20.01.2024 ja, Dominik Całka wraz z Karoliną Chojnącką przebywaliśmy na wyjeździe w Turcji w ramach programu Erasmus+. Wylot miał miejsce w Krakowie, tam też w styczniu wróciliśmy.

Lot do Antalyi opóźniony był o kilka godzin i utknęliśmy na lotnisku. W Turcji zjawiliśmy się dopiero wieczorem. Pierwszą rzeczą jaką zrobiliśmy był zakup karty sim by uzyskać dostęp do internetu i dojechać do wynajętego przez nas mieszkania. Po zakwaterowaniu się zrobiliśmy małe zakupy. Naszym docelowym, długotrwałym miejscem zamieszkania miało być inne mieszkanie, oddalone kilometr dalej.

W ciągu pierwszych dwóch tygodni poznawaliśmy miasto, ludzi i kulturę naszego otoczenia. Ciężko było nam zrobić zakupy nie znając języka. Nie znaleźliśmy układu miasta i sieci komunikacji publicznej, chodziliśmy wszędzie pieszo. Odwiedzaliśmy często plażę do której mieliśmy pieszo około 40minut drogi.

Po pierwszym spotkaniu z innymi Erasmusami dowiedzieliśmy się więcej na temat tego jak funkcjonuje tutejsza komunikacja, wyrobiliśmy karty komunikacyjne lub płaciliśmy zbliżeniowo telefonami. Mogliśmy wtedy pozwolić sobie na zakupy w większych centrach handlowych, które usytuowane są w dość oddalonych częściach miasta.

Pierwszy planowy tydzień zajęć był dla nas wolny, jest to ogólna zasada panująca na tym uniwersytecie, są to zajęcia organizacyjne. Codziennie na bramkach, gdzie trzeba przystawić swoją legitymację studencką do czytnika musieliśmy powoływać się na to że jesteśmy erasmusami. Takową legitymację odebraliśmy dopiero po około 2 miesiącach.

ESN organizował dla nas atrakcję, imprezy w klubach, spotkania integracyjną czy wycieczki łodzią. Wtedy mieliśmy okazję poznać innych uczniów, nie tylko zagranicznych lecz także lokalnych. Pomagali tam oni także w uzyskaniu IKAMET'u, czyli zezwolenia na pobyt. Proces ten był długotrwały i czasami skomplikowany. Finalnie kilku osobą się on nie udał, powoływali się na awarię strony internetowej.

Gdy już nawiązaliśmy i stworzyliśmy nowe znajomości z innymi ludźmi zaczęliśmy podróżować na własną rękę wraz z nimi. Odwiedziliśmy mnóstwo miast, zobaczyliśmy wiele zabytków. Bardzo ważna w tym wszystkim była karta muzealna, którą każdy student za okazaniem legitymacji lub zaświadczenia o studiowaniu na Tureckim uniwersytecie może wyrobić za 30lir. Upoważnia ona do odwiedzenia każdej atrakcji turystycznej w Turcji dwa razy za darmo. Widzieliśmy Turcję od zachodu aż po wschód. Od Izmiru do granicy z Syrią. Korzystaliśmy z busów i samolotów. Za 100zł można przejechać ten kraj od wschodu na zachód. Nawet Boże Narodzenie spędziliśmy jeżdżąc azjatyckie jedzenie kilkaset kilometrów od Antalyi.

Między naszymi podróżami mieliśmy oczywiście też studia i obowiązki. Codziennie oprócz piątku zaczynaliśmy zajęcia po 13:30, po przerwie obiadowej. Obiad jeśliśmy na stołówkach uniwersyteckich. Kończyliśmy między 16:00 a 17:00. Profesorowie w znakomitej większości byli dla nas bardzo przychylni i pomocni. Inni pracownicy też, oczywiście blokadą był język gdzie n.p w sekretariacie potrzebowaliśmy kilku wizyt by udało nam się wyrobić legitymację czy pobrać zaświadczenia o studiowaniu. Obowiązywały nas dwie „sesje”. Jedna w połowie semestru a druga pod koniec. Nie mieliśmy żadnych egzaminów pomiędzy. Czasami musieliśmy przygotować prezentację na dane zajęcia.

Jako studenci erasmusa tworzyliśmy swoją społeczność wraz z naszymi opiekunami, którymi byli Tureccy studenci. W naszym tygodniowym kalendarzu zazwyczaj był dzień lub dwa przeznaczone na spotkania z nimi lub wspólne imprezy. Spędzaliśmy ze sobą bardzo dużo czasu.

Przy wyjeździe z kraju nie mieliśmy żadnych problemów. Najtrudniej było nam się spakować. Kupiliśmy dużo przeróżnych rzeczy, od jakościowych ubrań z sieciówek po syryjskie herbaty ze wschodu. Pożegnanie z Turcją było dość trudne, duża część naszych znajomych także wróciła do swoich ojczyzn. Kilku zostało na następny semestr.

Wyjazd był zdecydowanie dla nas przeżyciem życia, poznaliśmy wielu wspaniałych ludzi, wiele wspaniałych kultur. Będziemy z sentymentem wspominać go do końca życia. Widzieliśmy antyczne budowle, krainę Mezopotamii i wiele wiele więcej. Wraz z Karoliną stanowczo powtarzamy że to nie był nasz ostatni raz w Turcji.